Rok XIVty. Nr. 28.



# Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela ósma po Zielonych świątkach, dnia 14. Lipca 1850.

## Religia.

### O Konstantynie Wielkim, pierwszym cesarzu chrześciańskim.

Konstantyn W., pierwszy cesarz chrześciański, urodził się roku 274. Były to jeszcze czasy ucisku i prześladowania dla Chrześcian. Tylko tu i owdzie zdarzali się pomiędzy samymi poganami ludzie znakomici, panujący książęta, lub wysocy urzędnicy Państwa, co od Boga przeznaczeni, uznali prawdziwość i świętość religii Chrystusa, i albo sami ją przyjmowali, albo przynajmniéj wiernych Kościoła Chrystusowego w obronę brali. Takim był Konstantyn Wielki, cesarz Rzymski. Matka jego, Helena, już w ów czas Chrześcianka i pobożna białogłowa, wpoiła w niego zaraz z młodu miłość i poszanowanie ku religii chrześciańskiéj i jéj wyznawcom. Bo któż jest zdolniejszy wpoić wszelkie dobre skłonności w dziateczki, jak cnotliwa, pobożna i rozumna matka! — Takie wychowanie było pewnie tém korzystniejsze dla młodego cesarza, że widział niesprawiedliwości, prześladowania i okrucieństwa, których się jego poprzednik, Galerius cesarz, względem Chrześcian dopuszczał. Jak tylko więc wstąpił na tron, zaraz wydał rozporządzenia dla Chrześcian bardzo łagodne, i ujął sobie tym sposobem serca poddanych chrześciańskich na Zachodzie, to jest: w Hiszpanii, Francyi i Brytanii. Wszyscy byli mu przychylni, wszyscy go kochali i szanowali. Bóg mu téż odpłacał i łaski Swojéj udzielał, chociaż był poganinem, jak to z następującego zdarzenia jego życia widzieć będziecie. Kiedy bowiem rozpoczął wojnę naprzeciw Maksencyuszowi, który sobie chciał przywłaszczyć koronę cesarską we Włoszech, pokazał mu się, jak opisuje historya, na niebie krzyż ognisty, na którym te słowa były napisane: „W tym znaku zwyciężysz.“ Następnéj nocy pokazał mu się pono Jezus Chrystus i zalecił, ażeby kazał zrobić na tę wojnę chorągiew w postaci krzyża. Może ten cud zupełnie tak się zdarzył, a może cokolwiek inaczéj; bo jakoś opowiadanie nie bardzo trafia jedno w drugie. Ale to jest pewno, że w owéj wojnie naprzeciw temu Maksencyuszowi wojsko miało na chorągwiach i na tarczach znak krzyża, i

że Chrześcianie, pewni zwycięstwa pod znakiem krzyża, tak mężnie walczyli, iż cesarz zwycięzcą wyszedł z téj wojny. A trzeba wiedzieć, że wówczas już bardzo wiele było Chrześcian w całém państwie Rzymskiém; w niektórych prowincyach było nawet więcéj Chrześcian, niż pogan. Zwyciężywszy Maksencyusza, wydał zaraz Edykt, to jest rozporządzenie: że wolno jest Chrześcianom w całém jego państwie wyznawać religią swoją; że za to ani karani, ani prześladowani nie będą. Oprócz tego nakazał: ażeby duchowni byli uwolnieni od wszelkich posług publicznych; ażeby miejsca zgromadzeń i Kościoły, które Chrześcianom brano, zaraz im zostały zwrócone; ażeby niedziela była jako powszechne święto uważana; — a zakazał, ażeby żadnego Chrześcianina nie przymuszać do odbywania ofiar pogańskich. Dawniéj bowiem, jak tego Chrześcianie czynić nie chcieli, prześladowano ich, okrutnie karano, lub na śmierć skazywano.

Jeszcze więcéj dobrego zdziałał dla Chrześcian Konstantyn, jak w roku 323 objął rządy nad krajami wschodniemi, tam gdzie teraz Turcya. Bo aż dotąd mieli równe prawo wyznawać swoję religią, tak poganie jako i Chrześcianie; obiedwie religie zarówno cierpiał w kraju, dla obudwóch był jakby tym samym cesarzem i obrońcą. Budował zarówno Kościoły chrześciańskie jako i świątynie pogańskie, i pospołu z poganami ofiary bogom ich składał. Lecz jak skoro został jedynowładzcą całego państwa Rzymskiego, i Wschodniego i Zachodniego, to też zaraz zaczął coraz wyraźniéj okazywać swoję przychylność i skłonność do Chrześciaństwa. Zamiast, jak dawniéj, co było zakazane namawiać kogo do téj lub owéj religii, to teraz i owszem on sam zachęcał do przyjęcia religii chrześciańskiéj. Co większa, nawet zakazał swoim namiestnikom, czyli Wielkim rządcom, co go po prowincyach zastępowali i byli poganami, żeby się nie ważyli sprawować ofiar pogańskich; zabronił odprawiania obrzędów lubieżnych i nieobyczajnych religii pogańskiéj, a na dobitkę kazał burzyć bałwany i bożyszcza, a nawet świątynie pogan obalać. — Stolicę swoją przeniósł do Nowego-Rzymu, który Konstantynopolem nazwał. Co było bardzo dobre i korzystne dla religii chrześciańskiéj; bo tam nie było pamiątek pogaństwa, tak jak to było w Rzymie. Nowonawróceni Chrześcianie nie mieli powodu do odszczepieństwa i zapomnieli zwolna obrzędów i obyczajów pogańskich, a wojsko, urzędnicy wszyscy, wyżsi i niżsi, sprzyjali Chrześcianom za przykładem cesarza. Pobudował w tém nowém mieście wiele okazałych Kościołów, jako też w innych stołecznych miastach: w Jerozolimie, w Antyochii, w Nikomedyi, i w wielu innych.

I chociaż tak sprzyjał religii chrześciańskiéj, iż ją za panującą w całém państwie uznał, to przecież dziwna rzecz, że się dopiero przed samą śmiercią, w Wielki tydzień przed Wielkąnocą, w roku 337 ochrzcić kazał, jak gdyby był przeczuwał śmierć, która go zaraz w Maju tegoż roku z tego świata zabrała.

## Medycyna.

### Ratunek w niebezpieczeństwie nagłéj śmierci.

(Wyjątek z Makrobiotyki Hufelanda.)

Wszystkie nagłe śmierci dadzą się, co do sposobu ratunku, na trzy klasy podzielić:

Pierwsza klassa obejmuje uduszonych, tojest: powieszonych, nieczystém powietrzem dotkniętych, od pioruna uderzonych, w pozorną śmierć popadłych, tudzież sposób ich ocalenia. Wtym względzie są następujące, najpierwsze i najskuteczniejsze środki:

1. Przyspieszyć należy, ile można najprędzéj, wydobycie z wody, oderznięcie stryczka, słowem oddalenie przyczyny śmierci. To samo już, jeżeli się natychmiast uskuteczni, potrafi niekiedy nieszczęśliwego ocalić, wszakże po większéj części nie pomoże. Są wprawdzie w bardzo wielu miejscach zakłady do udzielenia pomocy utonionym, lub na pozór umarłym; ale powszechnie tak leniwo przystępuje się do ratunku, że raczéj uważaćby trzeba te zakłady za miejsca służące do przechowania trupa, i oddania ostatniéj posługi nieszczęśliwym, niż do dania im szybkiego ratunku. — Azatem przekonany jestem, co do utonionych, że pośpiech w ratowaniu, większa staranność i większa znajomość sposobów wydobycia ich z wody, częstokroć więcéjby ważyły, jak wszystkie starania w przywróceniu ich do życia. Znajoma bowiem nam jest niezręczność, niechęć i wstręt ludzi do niesienia ratunku, przytém obrzydłe przesądy; toć téż nie dziw, że tak mało nieszczęśliwych się ocala. Obowiązkiem jest Rządu udoskonalać środki i zakłady ratunku, niszczyć gminne przesądy, nagradzać za prędki ratunek, a karać za dobrowolne jego zaniedbanie.

2. Trzeba natychmiast rozebrać nieszczęśliwego, i starać się, ile możności, najprędzéj w całém ciele wzbudzić ciepło. Ono jest najpierwszym i najogólniejszym bodźcem życia; ono jest środkiem, którego sama natura używa, dla obudzenia wszelkiego pierwiastku życia; powinno téż przeto być najdzielniejszém lekarstwem do wskrzeszenia uśpionego. Najlepiéj w tym celu służy letnia kąpiel, w braku zaś onéj zastąpić ją może okrywanie całego ciała ciepłym piaskiem, popiołem, lub grubemi kołdrami i pierzynami, lub ciepłemi kamieniami. Bez tego środka wszystkie inne mało co pomogą, i byłoby lepiéj pozorną śmiercią dotkniętego tylko ogrzewać, niż go, jak się to często dzieje, męczyć bańkami, szczotkami, enemami, i dozwalać do niego przystępu zimnu.

3. Wdęcie powietrza w płuca niemniéj ważnym jest w tym względzie warunkiem, który najstósowniéj z ciepłem połączyć można. Lepiéj jest bez wątpienia uskutecznić je z czystego kwasorodu, za pomocą rurki i mieszka. Ale na prędce, aby drogiego nie tracić czasu, dosyć jest najpierwsze swoje tchnienie w usta nieszczęśliwego wpuścić, przyciskając przytém nos jego, a jeżeli się przezto rozdymają jego żebra, zatrzymać toż tchnienie nieco wewnątrz, i za pomocą przycisku odwrotniego wokolicy diafragmy, tudzież łagodnego ściągnienia brzucha ręcznikiem, powietrze znowu wypędzić, potém na nowo je wpuścić, i tak sztuczne oddychanie przez niejaki czas utrzymać.

4. Dobrze będzie spuszczać z pewnéj wysokości krople zimnéj wody, lub wina, na dołek sercowy; czasami pierwszy spadek przywrócił bicie serca.

5. Trzeba pocierać szorstką materyą, lub szczotką, ręce i podeszwy u nóg, podbrzusze, grzbiet; draźnić czułe części ciała, podeszwy u nóg i dłonie, za pomocą kłucia, krajania i nakapywania roztopionym lakiem; wkładając pióra w nos i gardło, albo trzymając przed nosem i puszczając kroplami na język płynny salmiak; stawiając światło przed oczyma, draźniąc słuch, zmysł najdłużéj działający, przez mocne krzyki, albo huk trąby, pistoletu, i t. d.

6. Trzeba wprowadzić powietrze albo dym tytuniowy wkiszkę odchodową, albo mając instrument wręku, dać enemę z odwaru tytuniu, gorczycy, tudzież wody z octem i winem zmieszanéj.

7. Spostrzegłszy najmniejsze znaki życia, wlewa się łyżka dobrego wina; a gdy chory połyka, można powtarzać to częściéj. W potrzebie można także użyć wódki, w trzech częściach wody rozpuszczonéj.

8. Dla uderzonych piorunem, zaleca się także kąpiel zimna. Kładzie się ich albo z otwartemi ustami na kawał świéżo wykopanéj ziemi, albo wprowadza się ich aż po szyję w świéżo wykopany dół.

Te proste sposoby, których każdy użyć może i powinien względem bliźniego, niebezpieczeństwem śmierci zagrożonego, jeżeli spiesznie zastósowanemi zostaną, więcéj niezawodnie pomogą, jak w półgodziny późniéj cała sztuka lekarska; a przynajmniéj nie stracimy bezużytecznie czasu i nie dozwolimy słabéj iskierce życia zupełnie zagasnąć.

Do drugiéj klassy podobnych nieszczęśliwych należą z m a r z l i. Tacy wymagają całkiem odmiennego ratunku. Ciepłem możnaby ich zabić. W tym razie należy ich zaraz albo zagrzebać w śnieg po głowę, albo włożyć ich w kąpiel z najzimniejszéj wody, jaka tylko być może, tylko co nie zamarzniętéj. Wtenczas wskrzesi się życie samo z siebie, i skoro się znowu objawi, wlewa się im w usta ciepłą herbatę z winem i kładzie się chorego w łóżko.

Trzecia klassa mieści w sobie z a t r u t y c h. W tym razie posiadamy dwa nieoszacowane środki, które w każdém zatruciu skutecznie działają, których wszędzie bez żadnéj apteki użyć można, i które żadnéj wiadomości lekarskiéj nie wymagają. Są to: m l é k o i o l i w a. Temi dwoma środkami, można nawet najstraszliwsze arszenikowe zatrucia uleczyć. Wypełniają one dwa główne zamiary leczenia, wypróżnienie i zbezwładnienie trucizny. Daje się więc jak najwięcéj, ile tylko chory znieść może, pić mleka, choćby chory womitował, — bo to jest i owszem bardzo pożytecznie, — a co kwadrans pół filiżanki oleju, jakikolwiek on będzie, lniany, migdałowy, makowy lub oliwny. Jeżeli wiadomo nam, że otrucie nastąpiło przez arszenik, sublimat, albo inną jaką sól metaliczną, rozpuszcza się mydło w wodzie, i daje się do picia. Sposób ten dostatecznym będzie, dopóki lekarz nie przyjdzie; a częstokroć obejdzie się nawet bez rady jego.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)